

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Czwartek, dnia 6 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarijów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnose-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po-
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz i jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza, Jutro „JADZIA”
(Cegielniana № 63.) wiecz.

Teatr popularny. Jutro **OBRONA CZĘSTOCHOWY**
wiecz.

Teatr Popularny.

Ostatnie przedstawienie Operetki Polskiej

z udziałem pań: Marjewskiej, Horbowskiej, Bolesławskiej, Felińskiej oraz panów: Myszkowskiego, Dowmunda, Milera, Kozłowskiego, Krawczyńskiego, Janoty, Cornobisa, Gierasieńskiego.

dana będzie:

Dziś, we czwartek,
d. 6 kwietnia r. b.

Miłość cygańska

Operetka w 3 akt.
Lehara.

Tańce
wykona znany baletnik
p. Cesarski.

Chór 20 osób. -- Orkiestra własna. -- Reżyserowie: A. Miler i M. Dowmund. -- Kapelmistrz J. Lasocki.
Ceny miejsc: Łoże bliższe 8,40, łoże dalsze 6,80. Krzesła 1, 2, 3 rząd 2,60; 4, 5, 6 rząd 2,10; 7, 8, 9—1,75; 10, 11, 12—1,50; 13, 14, 15—1,25; 16, 17, 18—1,10; 19, 20—75 k.
Krzesła boczne: bliższe 1,60; dalsze 1,10. Balkon 1 rząd 1,50. 2—1,25. 3—95 kop. 4 i 5—75 kop. 6, 7 i 8 55 k. Galerja numerowana 65 kop., nienum. 30 k.
Początek o godz. 8 1/2, wiecz. — Bilety do nabycia w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81.

SALA KONCERTOWA.

Tylko jedno przedstawienie **MOMUS** z udziałem **najlepszych sił „Momusa”**
Kabaretu artystyczno-literackiego :: pp.: Lubelskiego, Małkowskiego, Pawłowskiego, Trojanowskie-
go, Ulanowskiego i innych, Akompanjator prof. W. Krupiński.
oraz primadonny opery warszawskiej **Anny Kalinowskiej.**
UWAGA! Artyści Momusa odegrają „Egzamin Słowackiego”, satyrę w 2-eh aktach.
Ceny miejsc od 50 kop. do 3 rb. 10 kop. Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Sali Koncertowej. r506—3—1

„Teatr Kukielek” Na korzyść „Kropli Mleka”
Codzienn od 4 do 8 przedstawienia dla dzieci.
8 do 11 przedstaw. dla dorosłych.
ul. Przejazd № 1. CENY MIEJŚC: 50, 40 i 25 k, wiecz. 75, 55 i 30 kop.
477—3—1

1-sza Wystawa Lotnicza w Łodzi

została przedłużoną do dnia 10-go kwietnia r. b.
Otwarta od godz. 10 rano do 10 wiecz. **Wojście 40 i 20 kop.**
r501—3—1

WARSZAWSKA chemiczna **Władysława PIĘTKI**
PRALNIA i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 ::
Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko,
skuratnie i tanio. r439—124—11

Sanatorium D-ra Solmana
Warszawa, ALEJA SZUCHA № 9. Specjalność
LECZENIE CHOROZ CHIRURGICZNYCH i KO-
BIĘCYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie
Ambulatorjum od 12-ej do 1-ej po p. Pracownia
Roentgena. 171—12—1

KALENDARZYK.

Czwartek, d. 6 kwietnia 1911 r.
Dziś: Wilhelma.
Jutro: Siedm. bol. N. M. P.

1877 r. 1882r. 1886r. 1896 r.

Reklamujący sam siebie swą dobrocią
Nieporównany w smaku
i gatunku
naturalny **KONIAK** Kaukaski
Piotra SMIRNOWA
DOSTAC WSZĘDZIE. 467—12—1

Uszczęśliwienie ludzkości.

Uszczęśliwienie ludzkości, to jest wytworzenie takiego ustroju społecznego, w którymby wszyscy ludzie mogli osiągnąć bądź to absolutną równomierną możliwość współżycia, bądź też częściowe uwarunkowanie pomyślne egzystencji, absorbowali myśl ludzką od najdawniejszych czasów.

Począwszy od Platona, aż do najnowszych czasów wszystkie potężniejsze umysły ludzkie wysiły się nad wynalezieniem (obmyśleniem) systemu, któryby mógł być najsprawiedliwszym i najmobilniejszym do urzeczywistnienia dla całej ludzkości.

Dążenie wszakże do równego podziału dóbr doczesnych między wszystkimi bez wyjątku, jest tylko utopją, która niema szans prawdopodobieństwa.

Uzdolnienie poszczególnych jednostek nie jest sobie równe. Bezwarunkowo, że wszyscy ludzie mają równe prawo do życia — lecz jakżeż można uważać za jednowartościową wytwórczość i doniosłość pracy wielkiego wynalazcy technika ze skromną, naprzykład, działalnością kowala wioskowego.

Naszem zdaniem, absolutny komunizm jest niemożliwym i zbliżenie się do tego ideału socjalnego należy przynajmniej odsunąć na szereg tysięcy lat.

Już dziś niefanatycy socjaliści nie utrzymują bezwzględnie, iż osiągnięcie ustroju socjalistycznego będzie ostatecznym etapem w rozwoju ludzkości — lecz co nastąpi dalej; nie jesteśmy w możności określić, a wszelkie dotychczasowe formy utopiine, dążące do zilustrowania wizji szczęśliwości, należy zaliczyć tylko do mrzonek.

Co może zrównać ludzi — to jedynie osiągnięcie jednakowej sumy wiedzy, to jest wytworzenie takiego pokolenia, które współmiernie tę wiedzę zdobywać będzie.

Atoli i wówczas wystąpią na jaw różnice.

Jakkolwiek suma wiedzy będzie jednakową u wszystkich, to jednakże zdolności umysłowe, pewnych wybitniejszych jednostek, będą górować nad innymi w dziedzinie zdobywania i rozszerzania tej sumy wiedzy, jaka dotychczas była zdobytą.

A więc znów przewartościowywanie. Pośrednim punktem wyjścia w danej sprawie mogłoby być ustanowienie minimum i maximum udziału w rezultatach ogólnej pracy — lecz i to środek niezmiernie problematyczny.

W każdym bądź razie jedynie tylko ewolucja, zmierzająca do udostępnienia nauki dla wszystkich bez różnicy płci i stanu może najszybciej przybliżyć nam ideał równości.

Wówczas znikną różnice wyznawstwa, każdemu bowiem pozostawioną będzie swoboda wierzenia, lub niewierzenia.

Wówczas zniknie również dzisiejsza zależność kobiety od mężczyzny, albowiem dostępnymi się dla niej staną wszelkie gałęzie pracy.

Rozumie się, że równocześnie z tem zaprowadzone być winno społeczne wychowanie potomstwa od niemowlęstwa, określenie lat pracy dla każdego osobnika itp.

Nie zniknie wszakże n a d w a r t o ś ć wytwórcza i dlatego niemożliwym będzie zupełne zrównanie praw wszystkich do ogólnego kapitału społecznego, lecz n a d w a r t o ś ć ta będzie bądź to udziałem wybitniejszych utalentowanych geniuszów ludzkości bądź też byłaby gromadzoną jako kapitał zapasowy.

Lecz zarówno, jak podział przypuszczalnej nadwartości będzie niezwykle skomplikowanym rachunkiem, niemożliwym do bezwzględnie sprawiedliwego przeprowadzenia, tak również z drugiej strony w owym idealnym państwie przyszłości gromadzenie kapitału zapasowego nie miałyby najmniejszego celu.

I oto stajemy wobec niebywale ważnego problemu, rozstrzygnąć który naprosto dotychczas siłą się najwięksi myśliciele ludzkości.

Bądź co bądź przekształcenie dzisiejszego ustroju społecznego jest nie-

odłącznie związane z zreformowaniem sposobu wychowania i nabywania wiedzy, oraz z postępami twórczości i techniki, które nas mogą zbliżyć do urzeczywistnienia ostatecznego celu.

Osiągnięcie zaś tego ostatniego nie umożliwi nam żaden gwałtowny przewrót społeczny.

Oto, co pisze Kautsky: Rewolucję pojmują jako proces historyczny, który może trwać dłużej lub krócej, przeciągając się całe dziesiątki lat, wypełniany szeregiem ciężkich walk.

Zaś Liebknecht orzeka: „Rewolucja nie oznacza przewrotu gwałtownego. Zniweczenie produkcji drobnomieszczańskiej przez produkcję kapitalistyczną na wielką skalę było może największą rewolucją w historii wszechświata, chociaż odbyło się bez pogwałcenia konstytucji walk krwawych“.

„Po co — pisze A. Świętochowski — mianować rewolucją to, co jest ewolucją? Czy dlatego, ażeby samem brzmieniem podniecać i hipnotyzować tłum? Zadną, nawet najkrwawszą i z największym powodzeniem dokonana rewolucja, nie przekształca trwale stosunków społecznych, jeżeli one przed nią i bez niej nie przygotowały się do zmiany“.

Ani murzyn z Gwiny, ani prawdziwy niewolnik — chłop średniowieczny, nigdy nie byli utopistami.

Tylko ludzie o odpowiedniej kulturze pracowali i myśleli o lepszej przyszłości dla całej ludzkości.

A z tego ostatniego twierdzenia jaknajdobitniej wynika słuszność założenia niniejszego artykułu: że tylko przez udostępnienie wiedzy równo i dla wszystkich bez względu na stan i płeć możemy zbliżyć, ogromnie dzisiaj daleki, ideał ogólnej szczęśliwości.

Co do dzisiejszych walk, prowadzonych przez różnorodne grupy społeczne, najtrafniejszy pogląd na ich znaczenie wypowiada A. Świętochowski.

„Co do mnie, wierzę niewzruszenie — pisze on — że wszystkie nazwy, pod którymi prowadzą się obecne procesy i starcia: arystokracji, demokracji, burżuazji, proletariatu są tylko znakami czasu i hasłami stron, uczesującymi w walce teraźniejszości, że żaden gatunek ludzki nie zdobędzie panowania nad innymi, że żadna masa nie będzie rozkazywała jednostce, że ograniczonym przez współzawodniczą królem świata będzie każdy człowiek“.

Wówczas nastąpi złoty wiek, przepowiadany przez Owidjusza, kiedy to ludzie żyć będą bez praw, bez sądów, bez kar, sami z siebie czyniąc to, co dobre i sprawiedliwe.

Jan Garlikowski.

Mały feljeton.

Ząb za ząb, oko za oko.

(Z bajek wschodnich).

Obejmując rządy państwa, genjalny (w swem przekonaniu) możnowładca powiedział.

— Polityka moja będzie polityką zemsty nad podległymi mi narodami, wyznającymi odmienną wiarę i gadającymi innym niż mój językiem. Zemsta będzie moim programem. I nie mówcie mi panowie, że taktyka zemsty nie wydaje owoców. Wspomnijcie stary testament. Wszakże dzieje w nim zawarte przesiąknięte są tchnieniem zemsty. Oko za oko, ząb za ząb!

Koledzy ministerjalni kiwali głowami.

— Ekscelencjo! Inoplemieńcy nie wybili nam oka ani zęba, a zresztą w państwie naszym ustrój starotestamentowy należy do przeszłości.

— Mylicie się panowie. Wyobraźcie sobie, że ktoś zrywa stare okładki księgi zawierającej dzieje Izraela i zamienia je nowymi. Czyż przeto treść dzieła ulegnie zmianie? Sądze, że nie. A zresztą zgodźmy się na to, iż nastąpiła zmiana na nowo. Zostawimy zatem treść, stosując nowy system rządzenia. Nie wybili nam oka ani zęba — powiadacie. Zgoda. Czyż jednak zaręczycie mi, że nie uczynią tego jutro lub pojutrze?

Ministrowie odrzekli:

— Ręczyć nie możemy.

— Więc przekonałem was! A zatem rozpoczniemy dzieło zemsty od wybitcia zębów i wyjęcia oczu podległym nam

narodów. Niechaj jeść czem nie mają i jaknajmniej widzą. Jedno oko wystarczy do wielbienia nas.

...Rzekł i rzucił.

Banza!

Gorzka dola.

W czarnych kolorach maluje „Naród“ stosunki robotnicze w okręgu przemysłowym łódzkim, stanowiące ranę, jątrzącą się coraz bardziej. Liczne skargi od robotników zatrudnionych w tym okręgu, przepojone są zazwyczaj bólem i gorczyzą.

Gdyby dać do przejrzienia nadchodzące do redakcji listy komuś, kto o położeniu polskiego robotnika w kraju naszym ma bardzo słabe pojęcie, kto słowami tymi nie interesował się dotychczas wcale — mógłby posądzić ich autorów o przesadę, o tendencyjne przepelnienie szkicowanych obrazów barwami ciemnymi, czerpanymi z palety przewidyń i fantazji, nie zaś z istotnej, realnej niwy życia. Niestety, opisy nie są bynajmniej przeaskrawione, przeciwnie, cechuje je głęboka powściągliwość w ocenie faktów, wymowniejszych znacznie, aniżeli słowa.

Oto nadeszła świeżo korespondencja z Pabjanic. Autor robotnik, powołując się na świadectwo licznych współtowarzyszów pracy, opisuje stosunki, panujące w fabryce Kindlera oraz w tkalni wyrobów wełnianych Fausta. Opisuje to, na co własnymi patrzył oczami, my zaś wiemy, iż stosunki wewnętrzne fabryk powyższych nie różnią się niczem od stosunków, panujących w innych fabrykach.

„Robotnicy, pracujący w miejscowych fabrykach — pisze korespondent — zatrudnieni są od 10 do 13 godzin na dobę, pracują dłużej i więcej, aniżeli przed rokiem 1905, zarabiają zaś mniej, znacznie mniej“.

Korespondent nie mija się z prawdą. Obniżka płacy bowiem w okręgu łódzkim dokonywana była nie tylko przez proste obniżanie zarobków, ale również przez znaczne przyspieszenie biegu maszyny i warsztatów, przy jednoczesnym ograniczeniu liczby rąk, zatrudnionych przy ich obsłudze. Taki system zastosowany został we wszystkich bez wyjątku niemal fabrykach.

Korespondent stawia za przykład fabrykę pabjanicką Kindlera. Tę pracę — mówi — którą przed rokiem 1905 wykonywały dwie robotnice z trzecią pomocnicą rezerwową, obecnie wykonywuje tylko jedna, pobierając płacę niższą, aniżeli dawniej, jakkolwiek warunki utrzymania zostały, jak wiadomo, znacznie utrudnione.

W jakiej więc sumie przedstawia się zarobek robotnic? Oto wynosi on przeciętnie 3—4 rb. tygodniowo. Przy lepszej przedzy, — stanowiącej okaz niezwykle rzadki, zarobek podnosi się do 4 rb. z kopejkami. A już najgorzej płatne są różnego rodzaju pomocnice, jak naprz. szpularki. Zarobek ich jest prawdziwie już „głodową płacą“, sięga bowiem 3 rb. tygodniowo. Dochodzi niekiedy do 3 kop. 92, ale to w takim tylko wypadku, jeśli robotnica uzdolniona jest do wykonywania każdej pracy, jaką jej powierzą.

Tak się przedstawiają warunki pracy robotnic pod względem materialnym, A strona moralna sprawy? O tej zbyt trudno nawet mówić. Takie wyrazy, jak: małpa, świnia, cholera i wiele innych, nie dających się do powtórzenia w druku, zwykły, choć nie jedyny dodatek do „płac głodowych“. Ież to razy moralność i wstydlivość niewieścia młodych zwłaszcza robotnic, wystawiana jest na bolesną próbę; ileż to razy wdziękami swymi zmuszone są one do zdobywania owych płac głodowych; ileż to dziewcząt, broniących czci swej i honoru znajduje się na bruku bez żadnego oparcia, by potem zginać w błocie namiętności ludzkich? Znane są pod tym względem stosunki w fabrykach pabjanickich i łódzkich, a fabryka Kindlera nie stanowi wyjątku.

Drugą fabryką zblizoną pod względem stosunków wewnętrznych do poprzedniej, — dawniej nawet znacznie gorszą — jest fabryka p. Fausta.

Syn właściciela fabryki, zwany szumnie „panem dyrektorem“, posuwał się nawet do czynnego znieważania robot-

ników, aż doczekał się opublikowania swych postępów w jednym z pism łódzkich. Ale cóż — za korespondencję, zgodną najzupełniej z istotnym stanem rzeczy wydalony został z fabryki robotnik „podejrzany“ o jej autorstwo a zupełnie niewinny, jeśli wogóle komunikowanie ogółowi prawdziwych faktów z życia robotniczego za winę po czytywać można.

Robotnikowi temu zagrożono, i nigdy już do fabryki tej przyjęty nie będzie, że zaś stało się inaczej, że robotnik ów napowrót do pracy przyjęty został, złożyły się na to wyjątkowe okoliczności, których korespondent bliżej nie wyjaśnia. Zauważa tylko, iż w tym fakcie w usposobieniu pana dyrektora zaszła pewna zmiana na lepsze zresztą nie na długo.

Pozbawienie pracy bez prawem zastreżonego 2-tygodniowego wypowiedzenia, jest w tej fabryce na porządku dziennym. Zanim jednak robotnik zostanie wydalony, odczuwa „stan nielaski“ bardzo bolesnie. Oczekiwać musi na świeżą osnowę tydzień czasu, za bezprodukcyjne czekanie nie będąc wynagrodzony.

Następnie z lichego materiału (osnowy i szpulek) nie jest w stanie wykonać odpowiedniego do żądań materiału „bez skazy“. Sprawa kończy się na wydaleniu.

Autor, kończąc korespondencję, zaznacza, iż opisał fakty bynajmniej nie najgorsze, że jako człowiek niewykształcony, nie jest w możności dać zupełnie dokładnego obrazu nędzy i rozpaczliwej jakiej zostają zdani częstokroć na łaskę i nielaskę fabrykantów oraz całej plejady majstrów i podmajstrzych — robotnicy polscy.

Zaiste — gorzka dola.

Wiadomości ogólne.

Przesiedliny.

Z powodu opracowanego przez rząd nowego prawa w sprawie zabrojenia nieruchomości używanych gruntów w gub. zachodnich, wielu Niemców-kolonistów z gub. wołyńskiej i lubelskiej, przesiedla się do Kurlandji.

Niemieccy właściciele ziemscy chętnie udzielają im gruntów i dają na przejazd. Kilku kolonistów pow. tomaszowskiego kolonje swe rozparcelowało na sprzedaż. O kupno ich ubiega się chełmskie bractwo prawosławne, aby grunta te dostały się tylko właścicielom prawosławnym.

Sumy na żywność.

Zjazd przedstawicieli ogólnoziemskich organizacji postanowił nie wracać skarbowi sum, pozostałych ze środków, asygnowanych na pomoc żywnościową i obrócić je w sumie 1 miliona rubli na założenie ogólnoziemskiego banku wajemnego kredytu.

Komunikacje Austrii z Rosją.

Pomiędzy delegacjami kolei austriackich a kolejami rosyjskimi prowadzona jest korespondencja w sprawie ustanowienia bezpośredniej komunikacji osobowej przez Warszawę pomiędzy Wiedniem a miastami nadwołżańskimi, jak Saratow, Samara i inne.

ZE STRON DALSZYCH.

Δ Niezwykły objaw.

Pod takim nagłówkiem donosi jeden z dzienników rosyjskich, iż zarządzający majątkiem obywatela ziemskiego Strukowa, przesłał mu plan budowy gorzelni w jednym z majątków w gub. kurskiej.

P. Strukow jednak odesłał swemu zarządzającemu owe plany z adnotacją, iż „nie jest rzeczą szlachcica rosyjskiego, a tembardziej stojącego blisko osoby Monarchy, trudnić się rozpijaniem ludu rosyjskiego.“

Δ Ohydna zbrodnia spełniona została w tych dniach w Petersburgu.

Panna Cwiętkowówna, przyszedłszy do swej przyjaciółki, mieszkającej w domu nr. 10 przy zaułku Piewczewskim, zauważyła straszny nieporządek w mieszkaniu.

W przedpokoju porozrzucana na

podłozę była bielizna, odzież itp., w kuchni zaś znalazła Cwietkowówna wraz z wezwanyim zaraz stróżem właścicielkę mieszkania, Puzanównę, Młoda kobieta była zupełnie obnażona, usta miała zatknięte kneblem, ręce zaś skrepowane sznurem i przytrzymane do haka w suficie.

Gdy nieszczęśliwą oduciono wreszcie, zeznała ona, że do mieszkania jej przyszło trzech jakichś ludzi i ci związali ją, dopuścili się na niej ohydnej zbrodni, poczem zbiegli.

Δ Kwestja fińska w parlamencie niemieckim.

W helsingforskich kołach politycznych silnie sprawiły wrażenie wiadomości z Berlina, o poruszeniu kwestji fińskiej podczas piątkowej dyskusji nad polityką zagraniczną w parlamencie niemieckim.

Deputowany Pfeifer, z katolickiego centrum, poruszył kwestję fińską w imieniu wezwania rządu niemieckiego, który strzegł zagrożonych interesów Niemiec odnośnie do Finlandji.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Kiderlen-Waechter przyznał, że Rosja już teraz może przystąpić do wcielenia Finlandji ale Niemcy zabezpieczyły się przed niespodziankami. Rosja musi na dwa lata przedtem zawiadomić rząd niemiecki, jeżeli zechce Finlandję organicznie do państwa rosyjskiego wcielić.

Socjalny demokrat dr. Dawid osłabiał, że wcielenie Finlandji powinno się spoukać z protestem całego cywilizowanego świata. Mowca występował przytem w ostry sposób przeciwko rosyjskiemu systemowi rządowemu.

Δ Zachwianie Bethmanna-Hollwega?

W Niemczech zaczynają mówić o możliwości kryzysu kaclerskiego.

Komisja parlamentarna większością głosów konserwatywnych i centrowych odrzuciła prawo wyborcze do Sejmu alzakco-lotaryńskiego. Sprawa nadania konstytucji Alzacji znowu znajduje się w fazie krytycznej.

Kancierz osobiście zaangażował się w tę sprawę. Konserwatyści atakowali go już osirola za lekceważące traktowanie interesów Prus w sejmie pruskim, a teraz zapowiadają krytykę w izbie panów. Konserwatyści są zaniepokojeni demokratycznym charakterem dyktacji wyborczej do sejmu alzakckiego.

Wogóle odczuwać się daje opozycja konserwatyistów wobec polityki Bethmanna-Hollwega w tych samych niebezpiecznych formach, które wywołały uładek Bülowa.

Δ Deportacja ks. Harasimowicza.

Ks. Harasimowiczowi, o którego deportacji podawaliśmy bliższe szczegóły, wskazano na miejsce pobytu Onega, miasto powiatowe, w gubernji archangielskiej. Miasto to liczy mieszkańców

około 3 — 4 tysięcy i oddalone jest od Archangielska o 18 mil blisko.

Najlepsza komunikacja ze światem w lecie drogą morską: statki z Archangielska odchodzą raz na tydzień i idą około 20 godzin. Istnieje również komunikacja pocztowa, kołowa, ale także nie codziennie i z przerwami w różnych porach roku.

Według spisu ludności z roku 1896, w Onedze liczone 22 katolików; obecnie jest ich podobno więcej znacznie, a to z powodu zwrócenia do tego miasta różnych zesłańców politycznych.

Δ Przesilenie ministerjalne w Hiszpanji.

Wśród oficerów armji hiszpańskiej zapanowało silne wrzenie z powodu oskarżeń, rzucanych na sądy wojskowe, przez republikanów podczas rozpraw nad sprawą Ferrera. Oficerowie uważają że prezes ministrów Canalejas i minister sprawiedliwości nie bronili wcale działalności tych sądów i żądają wyjaśnień.

Król Alfons, który darzył dotychczas zaufaniem Canalejas, stoi po stronie oficerów i czynił ostre wymówki prezesowi ministrów. Gabinet postanowił ustąpić. Nowe ministerjum ma utworzyć generał Weyler.

Δ Klejnoty domu portugalskiego.

Portugalski minister finansów na żądanie eks-króla Manuela i jego matki, królowej Amelji wręczył ambasadorowi angielskiemu w Lizbonie wszystkie przybory toaletowe oraz kosztowności, należące do królewskiej rodziny, a które były zasekwestrowane.

Δ Piętnowanie zbrodniarzy.

Nowoczesne piętnowanie zbrodniarzy zaproponował, jak donosi czasopismo „Ragione”, dr. Seweryn Icard z Marsylii.

Zamiast dawnego wypalenia piętna zbrodniarzom, zaniechanego w wielu państwach dopiero w r. 1832 i stosowanego następnie tatuowania, projektuje dr. Icard zastrzykiwanie przestępcom małej dawki parafiny za skórę na plecach.

Parafina wywołując na plecach pewnego rodzaju wypukłość i stwardnienie, dawałaby wtajemniczonym możność rozpoznawania stopnia szkodliwości danego osobnika.

Dr. Icard proponuje podzielenie pleców przestępców na trzy części: recydywiści mniej niebezpieczni mieliby stosowne iniekcje na dolnej części pleców, bardziej niebezpieczni wyżej, a najbardziej niebezpieczni najwyżej.

Proste przesunięcie ręki po plecach recydywisty dałoby możność skonstatowania stopnia jego szkodliwości dla społeczeństwa.

Δ Powstanie w Albanji.

Powstanie albańczyków rozszerza

się i przybiera groźne rozmiary. Rząd terecki mobilizuje rezerwy w Kossowie i Salonikach.

Szczep Malisorów, który odniósł nad wojskiem tureckim drobne zwycięstwa, ma zamiar zaatakować stolicę wilajetu, Skutari. Po drodze zagarnął składy broni i żywności.

Rząd turecki pozwolił na przedstawienie rządu czarnogórskiego na powrót do kraju zbiegów albańskich, którzy schronili się do Czarnogórze.

Pomimo zapewnień Czarnogórze, władze nie mają siły, aby zmusić żołnierzy czarnogórskich do niebrania udziału w walkach pogranicznych.

W parlamencie włoskim poseł Galli ma interpelować rząd, czy nie byłoby pożądane wystanie okrętów na wybrzeża Albanji dla obrony interesów włoskich.

Juz po kryzysie ministerjalnym.

(b) Okazuje się, że p. Stołypin zna swoich ludzi t. j. członków Dumy i Rady państwa. Wie doskonale, że za cenę godności poselskiej i... dyet można iść dowolną ilość kołków wyciosać na głowach.

Wybór październikowego „dworzani” Rodzianki na prezesa Dumy jasno dowodzi, że kryzys ministerjalny przestał być krytycznym dla premiera. Namietności rozgoryczonych posłów tak dalece wpływ czasu ulagodził, że Rodzianko mógł z całym spokojem zapomnieć o policzkach dla ciał prawodawczych i oświadczyć, że „niezłomnie popierać będzie politykę Stołypina”.

Wobec tego oczekiwane odpowiedzi premiera na interpelacje Dumskie i Rady państwa, jeżeli wogóle zostaną wygłoszone, będą jedynie czczą formalnością, albo fajerwerkami, wieńczącym tryumf urodzonego zaiste pod szczęśliwą gwiazdą, obecnego prezesa rady ministrów.

Prasa lewicowa z piekącym sarkazmem traktuje ostatnie wypadki, a w konkluzji stwierdza, że pojednanie się większości Dumy z prezesem ministrów ostatecznie dyskredytuje październikowców i Dumę wobec opinji kraju.

Z LITWY I RUSI.

× **Nietylko w Wilnie.** „Kurier Wileński” skarży się, iż większość właścicieli kinematografów wileńskich lekceważy język polski, uważając go, najwidoczniej, za zbytek niepotrzebny.

Afisz i programy roją się od barbarizmów, wywołujących czasem śmiech, częściej zaś oburzenie.

Oto naprz. na afiszu kinematografu „Olimp”, figurują między innymi tego rodzaju dziwolągi: „Niewynna dama i złodziej”, lub „Oziro Szwajcarska”.

Na pociechę odrzec możemy „Kurierowi Wileńskiemu”, że i u nas zdarza się pod tym względem nie lepiej. Ale smutna to podobno pociecha!

Wiadomości krajowe.

+ Letnia rezydencja marjawitek.

Gmina marjawitów w roku ubiegłym 1910 zakupiła dwa majątki ziemskie Myszewko-Małoszewo obszaru 36 włók w pow. plockim i Beszyn w pow. płońskim.

Obecnie z pierwszego majątku wydzielono dwie włóki z dworem, który obrócono na letnią rezydencję dla duchownych sekty i sióstr marjawitek, w ilości 120 osób znajdujących się przy sekcje.

Wspaniała ta rezydencja urządzona z wielkim komfortem nazwana została od imienia założycielki sekty Kozłowskiej „Felicjanowem”.

+ **W Międzyrzeczu gub. siedl.** w nocy wynikł pożar w dwupiętrowym budynku drewnianym hotelu „Stowiańskiego”. Gdy już cały dom był w ogniu, przypomiano sobie, że tam jeszcze śpią trzy rodziny, które z trudnością dało się uratować. Dzieci wyrzucano przez okno na ulicę, gdzie publiczność chwyciła je na ręce lub w rozpostarte przedścieradła.

Objaśnienie dla wychodźców do Parany.

Prawo do bezpłatnego przejazdu na koszt rządu brazylijskiego do Parany mają tylko rodziny rolnicze, własnoręcznie pracujące na roli i chcące osiąść na kolonjach. Kawalerowie, nierolnicy, lub rolnicy jadący sami bez żon, muszą sobie całą drogę opłacić z własnej kieszeni, co wynosi około rb. 150 od osoby. Jadący do Parany muszą być przede wszystkim u doktora, gdyż chorych na jaglicę (trachoma) i choroby zaraźliwe nie wpuszczają na okręty. Dalej muszą mieć poświadczenie, że jadące rodziny są ślubne, oraz świadectwo od wójta że są stanu rolniczego. Do rodziny zaliczają się rodzice, dzieci i dziadkowie (rodzice męża lub żony), bracia zaś, siostry i dalsi kuzyni do rodziny się nie zaliczają.

Ludzie starsi, liczący ponad 50 lat wieku, mogą tylko wtedy jechać na koszt rządu, gdy w rodzinie znajduje się młodszy i zdolny do pracy mężczyzna.

Jwan Bunin.

W I E S.

(Dierewnia)

(Tłumaczone z rosyjskiego.)

(Ciąg dalszy)

Traf wybawił. Niespodziewanie Tichon Iljicz pogodził się z bratem i namówił go do wzięcia w zarząd Durnowki.

Dowiedział się od znajomego w mieście, że Kuźma przestał pić, owdowiał, jest już trzeci rok pisarzem w dobrach Kasatkina i, co rzecz najdziwniejsza — „został autorem”. A pobobnoć Wydrukowali całą książkę jego wierszy i na okładce zaznaczyli: „skład u autora”.

— Ta — ak to! — zadziwił się Tichon Iljicz, usłyszawszy o tem, — On, Kuźma, a niczego sobie! I cóż, pozwólcie się zapytać, tak i wydrukowali: ułożone przez Kuźmę Krasowa?

— Wszystko, honor honorem, — odpowiedział znajomy, będąc zresztą pewny, jak i wielu innych w mieście, — że wiersze swoje Kuźma „ściąga” z książek i z gazet.

Wówczas Tichon Iljicz, nie ruszając się z miejsca przy stole w traktjerni Dajewa, napisał do brata stanowczą i krótką notatkę: „Czas nam starym pogodzić się i wybaczyć

sobie”. W traktjerni też nastąpiła zgoda — prawie bezsłowna i szybko. A nazajutrz mówili już o interesie.

Było to z rana, w traktjerni panowała jeszcze pustka. Słońce padało na zakurzone okna, oświetlając stoliki, pokryte zwilgotniałymi serwetkami czerwonymi, tylko co zamiecioną trocinami podłogę, cuchnącą stajnią, służących w koszulach białych i białych spodniach. W klatce, zawieszanej u pułapu, zapamiętałe, jakby nakręcony, trelował kanarek. Opodał domu, u Michała Archaniola, dzwonili na mszę a poważno-radosne dźwięki dzwonu wibrowały szkłem, huczając nad głową. Tichon Iljicz z nerwową i poważną twarzą, usiadł przy stole, zażądał najpierw tylko herbaty, lecz nie wytrzymał i wziął do ręki kartę, nowość, która śmieszyła wszystkich gości Dajewa. Na karcie dużemi literami wydrukowano:

„Karafka wódki z przekąską 25 kop.
Karafka wódki z przyzwoitą przekąską — 40 kop.”

I Tichon Iljicz zażądał karafkę za kopiejek czterdzieści; chciwie wypił dwa kieliszki i zamierzał wypić już trzeci, gdy nad uchem rozległ się dawno mu znajomy głos:

— No, jak się masz!
Ubierał się Kuźma tak samo jak brat. Był od niego wzrostem niższy, bardziej ko-

cisty, bardziej chudy, w ramionach nieco szerszy. Miał wielką, zlekka zaokrągloną twarz o wyrazie mądrego starca — sklepiarkarza, pochodzenia chłopskiego, krzaczaste brwi szare, niewielkie zielonkawate oczy, spojrzenie szczerze i mocne. Zaczął jednak nieszczercze:

— Odrazu wyłożę ci, Tichon Iljicz i — rozpoczął Kuźma, gdy brat mu nalał herbaty — wyłożę ci, kto jestem taki, abyś wiedział... (tu się uśmiechnął) — z kim się wiążeśz...

Kuźma również miał manierę wyrąbania zgięte, a przytem podnosił brwi, odpinął i zapinał podczas rozmowy marynarkę na górny guzik. Zapiąwszy się wią, ciągnął:

— Jestem, uważaj tedy, anarchista...

Tichon Iljicz rzucił brwiami.
— Nie obawiaj się. Polityką się nie zajmuję. A myśleć nikomu zabronić nie możesz. I szkody w tem dla ciebie niema żadnej.

Gospodarować będę sprawnie, ale, wręcz mówię, skóry drzeć nie będę.

(D. c. n.)



Wszystkie rodziny powinny mieć paszporty zagraniczne, tak zw. gubernatorskie, na wyjazd za granicę, wzywane u konsula austriackiego w Warszawie, Aleja Jerozolimska 70. (Wiza kosztuje rb. 2 kop., 30). Bezpłatny przejazd kończy się d. 30 czerwca 1911 r.

Okreśły odchódzą: 6 i 27 kwietnia, 18 maja, 8 i 29 czerwca. Kto chce za naszym pośrednictwem zamówić miejsce na okręcie, winien nadesłać imię, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania, termin odprawy okrętu i jako zadatek rb. 2 za każde dziecko do 10 lat, rb. 5 za każdą osobę powyżej lat 10. Zadatki te będą stracone z opłaty za drogę z Krakowa do Tryjestu i za mieszkanie oraz wikt podczas czekania na odejście okrętu, wynoszące za dziecko od 2 — 4 lat rb. 5., za dziecko od 4 — 10 lat rb. 10, za osobę od 10 lat począwszy rb. 19. Jedno dziecko poniżej 2 lat nie płaci.

W Krakowie trzeba być na 5 dni przed odejściem okrętu.

Warszawskie Tow. Opieki nad wychodźcami (Erywaska 6).

KRONIKA

= Ostrzeżenie przed emigracją do Brazylii. Wobec wzmagającej się znowu agitacji różnych pokątnych agentów wychodźczych za wychodźstwem do nowo zakładanych osad w Brazylii, podajemy urzędowe informacje o jednej z takich nowych osad:

W brazylijskim Stanie Minas Geraes, w pobliżu miasta Sete Lagoos, założono nową kolonię pod nazwą „Dr. Wenzelao Braz”. Leży ona bardzo niekorzystnie; otoczona jest bagnami, które w czasie deszczowym napełniają powietrze stęchlizną, wywołującą u europejczyków malarję; także i choroby zaraźliwe, jak szkarlatyna, kur i ospa, często w tem mieście panują, a woda do picia jest bardzo złą. Ziemia w tej kolonii jest uważaną za najgorszą w całym Stanie Minas Geraes.

Woda do picia jest dla europejczyków nie do użycia, ma ona smak zgnilizny. Zbyt produktów rolniczych w sąsiednim mieście w porze deszczowej bardzo utrudniony, a nawet często, z powodu nędznego stanu dróg, zupełnie niemożliwy.

Wobec takiego stanu rzeczy, nikt chyba nie zdecyduje się jechać w takie okolice i dobrowolnie skazywać się na choroby, śmierć lub w najlepszym razie nędzę.

= Echo poboru do wojska w 1910 r. Ogłoszono urzędowo wyniki zeszłorocznego poboru do wojska w Królestwie Polskiem. Ogółem miano wziąć do wojska rekruta 42,690, w tej liczbie 17,771 żydów; na liście popisowych znalazło się 104,198 osób. Ogółem wzięto na rachunek kontyngensu wymagalnego 40,722. Na ogólną liczbę przyjętych do wojska znajdowało się rosjan, rusinów i białorusinów 1,575, innych chrześcijan 29,104, żydów 4,657. Nie stawiło się do poboru 24,788; w tej liczbie 4,053 żydów, niedobór wynosił: 3,839 chrześcijan, 3,369 żydów. Ogółem największy niedobór stwierdzono w gub. łomżyńskiej 1,300, płockiej 1,027 i lubelskiej 1,010.

= Wojskowe automobile i aeroplany. W ciągu lata r. b., jak się dowiaduje „Warsz. Słowo”, podczas wielkich manewrów wojska okręgu warszawskiego po raz pierwszy będą zastosowane oddziały automobilowe i awiacyjne dla celów wywiadowczych. Do udziału w oddziałach awiacyjnych mają być zaproszone osoby prywatne.

= Majoraty. Na skutek starań właścicieli majoratów, w roku 1906 ogłoszono ustawę, zezwalającą na odprzedaż części majoratów włościanom, których grunty sąsiadują bezpośrednio z majoratami, albo którzy dzierżawią już grunty majorackie.

Najświeższy projekt wprowadza zasadę, że nabyte przez włościan części majoratów powinny podlegać przepisom z d. 23 czerwca 1891 r., t. j. nie mogą być ani odprzedawane, ani oddawane w dzierżawę lub w zastaw nie-włościanom. Właściciele majoratów mogą być zwolnieni od obowiązku składania do funduszu nietykalnego sum, otrzymanych ze sprzedaży części majoratów; w ręku właścicieli pozostawać może do 15 pr. sprzedażnej sumy.

W Królestwie sprzedać można będzie cztery piąte majoratów, zaś piąta część winna zostać w ręku właściciela.

Wreszcie nowy projekt pozostawia komitetowi urzędów gruntowych obowiązek oznaczenia, w jakich miejscowościach wschodnich powiatów gubernji lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej odprzedawać części majoratów należy tylko włościanom rosyjskim.

MIJSCOWA.

= (s) Łódzki komitet giełdowy. Wczoraj, około godz. 6 wieczorem w lokalu komitetu giełdowego przy ul. Piotrkowskiej odbyło się roczne zebranie członków.

Przewodniczył na zebraniu p. Korral, zaprosiwszy na asporów pp. Neu-

marka i Zacherta. Protokół prowadził p. Kozłowski.

Obecnych było 30 osób.

Przystąpiono do odczytania sprawozdania, które wobec braku miejsca streścimy jutro.

Po odczytaniu sprawozdania wywiązała się krótka dyskusja, w której przyjmowali udział pp. Stefanus i Lutostawski, poczem sprawozdanie zostało przyjęte i zaakceptowane.

Następnie przystąpiono do wyborów, które dały Wyniki następujące:

Do komitetu zostali wybrani pp. Karol Steinert, Franz Ramisch, dr. Józef Konic, Zygmunt Weinert, Ludwik Korral, Oskar Kindler, dr. A. Grohman, B. Wachs, M. Kernbaum.

Na zastępców członków komitetu pp. E. Brinckenhoff, K. Kröning, Wł. Gettlich.

Na członków komisji rewizyjnej pp. Rudolf Ziegler, St. Jarociński, I. Zand, L. Hentschel.

Na powyższem zebraniu zostało zakończone.

= (r) Z III łódzkiego tow. wzajemnego kredytu. Onegdaj po południu odbyło się w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej zebranie ogólne członków III łódzkiego towarzystwa wzajemnego kredytu.

Posiedzenie otworzył w obecności 300 członków prezes zarządu p. A. Trunk.

Przewodniczył p. Kaplan, a na asesora powołano p. Sachsa.

Sprawozdanie rachunkowe, odczytane przez dyrektora tow. p. S. Heimana, zostało przez zebranych przyjęte bez dyskusji.

Przyjęto również projekt podziału zysków, za wyjątkiem propozycji wydania 6 procent dywidendy. W kwestji tej zabrał głos p. Feliks, który zaproponował, aby dywidendy nie wypłacić wcale, a przeznaczyć natomiast 5 procent na kapitał rezerwy członków, a 1 procent dla urzędników banku. Po długiej dyskusji zdecydowano przeznaczyć całe 6 proc. na kapitał rezerwy członków.

Czysty dochód, w sumie 8325 rub. 62 kop., uzyskany za czas 10 i pół miesiąca działalności Tow. podzielono jak następuje: dla członków, którzy nie żądają dywidendy oraz dla tych, którzy weszli do Tow. przed 1 lipca 1910 roku za czas od dnia zapisania się do 1 lipca 1910 roku — 3 proc. ze 186,800 rub. = 1,822 rub., 6 procent ze 168500 rub. = 5,055 rub. — na kapitał rezerwy członków; gratyfikacja dla urzędników banku, przeważnie w stosunku 75 proc. do pobieranej pensji —

948 rub. 62 kop., członkowi rady p. Siegr. Lande zgodnie z protokołem rady i zarządu z dnia 16 kwietnia u. r. — 500 rub., razem — 8325 rub. 62 kop.

Budżet wydatków zatwierdzono w sumie 32,650 rub., w razie potrzeby potrzeby służy zarządowi prawo powiększyć tę sumę o 10 proc.

Z dochodu czystego, jakie ma przynieść rok 1911 wypłacone być mają po obliczeniu 6 procent dywidendy następujące tantjemy:

1) radzie — 5 proc., 2) zarządowi 20 proc., i 3) urzędnikom Tow. — 18 proc.

Prócz tego urzędnicy otrzymać mają gratyfikacje w kwocie pensji miesięcznej.

W dalszym ciągu zebrania zatwierdzono projekt zaprowadzenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla członków. Projekt wybrania czwartego członka zarządu odrzucono po długiej i ożywionej dyskusji.

Dokonane następnie wybory dały wyniki następujące:

Do rady weszli pp. Dobrzyński, Kenigsberg i Bromberg; na stanowiskach członków zarządu pozostali pp. Trunk (prezes), Lichtenberg i Heiman (dyrektorzy), a do komisji rewizyjnej weszli pp. Silberman, Feliks i Wałach.

= (s) Na budowę szkoły handlowej. Projekt obligacji na budowę szkoły handlowej, kupiectwa łódzkiego sporządzonego przez ekspedycję papierów państwowych został zatwierdzony przez komitet reprezentacyjny kupiectwa i niebawem obligacje powyższe będą rozdawane subskrybentom.

Obligacji będzie ogółem na sumę 250,000 rb. — wartości każdej obligacji 500 rubli.

= (r) Podatek od samochodów i rowerów. Magistrat łódzki zawiadamia właścicieli samochodów i rowerów, że z dniem dzisiejszym magistrat przyjmuje opłatę podatkową w sumie rb. 1,50 kop., od roweru i 3 rb. od automobilu. Płatnikom wydawane będą odnośne zezwolenia, bez których jazda po mieście jest wzbroniona.

= (r) Z komitetu przeciwzembraczego. Ogólne zebranie członków komitetu przeciwzembraczego odbędzie się w drugim terminie, jako prawomocne d. 7 kwietnia r. b., o godzinie 8 wiecz., w domu starców i kalek przy ul. Dzielnej nr. 52.

Porządek zebrania: 1) przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności komitetu za rok 1910, 3) zatwierdzenie budżetu na rok 1911, 4) wybór członków zarządu i 5) wnioski członków.

M. GORKIJ.

Bajka.

„Najlepsze bajki to te, które tworzy samo życie”.

Andersen.

W Neapolu zastrajkowali pracownicy tramwajowi: przez całą długość Riwieri Chiaja wyciągnął się łańcuch pustych wagonów, a na placu Zwycięstwa zgromadził się tłum kierowniczych i konduktorów, złożony z wesołych i hałaśliwych, ruchliwych jak wąż neapolitańczyków.

Nad ich głowami za sztachetami ogrodu połyska w powietrzu struga fontanny, cienka, jak szpada. Otacza ich wrogi tłum ludzi, którzy muszą jechać we wszystkie strony obrzeżonego miasta, i wszyscy ci subjecci, rzemieślnicy, drobni przekupnie, szwaczki — wymyślają gniewnie i głośno strajkującym. Rozbrzmiewają obelżywe słowa, złośliwe docinki i bez przerwy migocą w powietrzu ręce, które neapolitańczyk zwykł rozmawiać nie mniej wyraziście i krasomówczo, jak nie-rozkromionym językiem...

Z morza powiewa lekki wiatr, i olbrzymie palmy ogrodu miejskiego kiwają ciemnozielonymi wachadłami, a ich pnie są dziwnie

podobne do nóg potwornych słoniów i zdają się być wyciosane z kamienia. Chłopcy — półnagie dzieci ulic nespolitańskich — skaczą niby wróble, wypełniając powietrze donosnymi okrzykami i śmiechem.

Miasto, podobne do starego miedziorytu, zalane obficie gorącym słońcem — rocześnie się, jak organ. Modre fale zatoki biją miarowo o parapet kamienny, wtórzając pomrukiwi i krzykom tłum huczniemi razami — jakby się pędem odzywał.

Strajkujący tulą się jakoś do siebie, nie odpowiadając prawie na wzburzone okrzyki tłumu. Włażą na sztachety ogrodu, patrząc niespokojnie przez głowy ludzi na ulice. Podobni są do stada wilków, otoczonego przez psy. Jasnym jest, że ci ludzie jednakowo ubrani, związani mocno ze sobą postanowieniem niewzruszonym, że ci ludzie nie ustąpią. Rozdrażnia to tłum jeszcze więcej, lecz są wśród niego filozofowie: spokojnie paląc swe cygara, przekładają oni zbyt popędliwym przeciwnikom strajku:

— Ech, proszę signora! A cóż mają począć, gdy nie starcza dzieciakom na markony?

Agenci policji municypalnej stoją w grupach — po dwóch, trzech ludzi spokojni, elegancko ubrani, przestrzegają, by tłum nie tamował drogi powozom. Są ściśle neutralni, obserwując z jednakowym spokojem napastujących i napastowanych, i drwią dobrodusznie z jednych i drugich w chwilach, gdy giesty i okrzyki stoją się zbyt gorące. Na wypadek starć poważniejszych w wąskiej uliczce, wzdłuż ściany domów stoi oddział

karabinierów, z wiotkimi a lekkimi karabinami w ręku. Jest to grupa ludzi o kapeluszach trójkątnych, krótkich czarnych płaszczach i czerwonych pasach na spodniach.

Nagle przekleństwa, drwiny, dowodzenia i zarzuty milkną i ponad tłumem przenosi się jakiś powiew nowy, jakby godzący tych ludzi. Strajkujący stają się bardziej ponurzy i bliżej się zwierają ich szeregi, a w tłumie rozlegają się głosy:

— Żołnierze!

Słychać złośliwe i tryumfujące gwizdanie pod adresem strajkujących, rozbrzmiewają okrzyki powitania w stronę żołnierzy, a jakiś otyły człowiek w szarym ubraniu i w „panamie” puszcza się w płas, ciężko tupiąc obcasami po bruku. Konduktorzy i kierownicy przeciskają się powoli przez tłum, dążąc ku wagonom. Niektórzy wiążą na platformy, wyglądają jeszcze więcej ponuro i w odpowiedzi na wrogi okrzyki odcinają się groźnie, zmuszając, by im ustąpiono z drogi. Gwar milknie. Ciszej. Wrogi tłum, rozczęty i podzielony na grupy przez strajkujących, zda się, zaraził się od nich jakimś nowym nastrojem mniej hałaśliwym, a bardziej ludzkim.

Z ulicy nadbrzeżnej Santa Lucia idą małe, szare żołnierzyki, miarowo odbijając krok i wymachując mechanicznie rękami. Wydaje się, że są to blaszane, kuche zabawki nakercone. Prowadzi ich piękny, wysoki oficer o brwiach nachmurzonych i pogardliwie wykrzywionych ustach. Obok niego biegnie w podskokach gruby jegomość w cylindrze i ciągle mu coś tłumaczy, przecinając niezliczonemi giestami powietrze. (d. c. u.)

— (r) Z teatru kukiełek. Dziś nadeszło pozwolenie inspektora szkół ludowych, pozwalające wszystkim dzieciom szkół na odwiedzanie „teatru kukiełek”. Przedstawienia odbywają się codziennie od 4 do 11 i cieszą dużym powodzeniem.

Program jest zmieniany codziennie, a wykonanie zawsze wysoce artystyczne.

— (r) Zebranie piekarzy. W niedzielę, t. j. dnia 9 b. m., odbędzie się zebranie kwartalne członków związku zawodowego piekarzy łódzkich, w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 176.

Początek zebrania o godz. 1 po południu.

— (r) Drożyzna o cegły. Właściciele cegielni podnieśli niebawem cenę cegły, każą sobie bowiem płać po 20 rubli za 1000 cegieł wypalonych w roku zeszłym, a po 16 rb. za 1000 cegieł tegorocznych.

Wpływa to naturalnie bardzo ujemnie na ruch budowlany; wiele osób, które zamierzały w tym roku rozpocząć budowę domów mieszkalnych, postanowiło zaczekać z budową do czasu gdy cena cegły będzie mniej wygórowana.

— (r) Za nieostrożną jazdę po mieście, sędzia pokoju z rewiru skazał na 5 rb. kary lub 2 dni aresztu Stanisława Kosteckiego, Walentego Mrozowskiego, Dawida Sendrowicza i Eljasza Rozenberga.

— (d) Znalezione dokumenty. Naczelnik poczty miejscowej przesłał do wydziału śledczego następujące dokumenty, znalezione w skrynkach pocztowych: paszporty Wojciecha Mazura, Szlasy Trankenberga, Katarzyny Pałasz, Marjanny Pałasz, Marjanny Niwińskiej, Dawida Krygiera, Edmunda Kokorzyckiego, Cypy Kuperman, Edmunda Krakowskiego, Józefy Niteckiej, Heleny Frogla, Feliksa Gibkiego, Hilela Roscha, Pinkusa Kutnera, Michała Lewandowskiego, Stanisława Grzegorzycy, Olgi Szeibler; bilety legitymacyjne: Roberta Mes, Tomasza Kaźmierczaka, Natana Lange, Anny Maj; bilety wojskowe: Jakóba Zazuli, kwit lombardowy za nr. 52,849, książeczka rzemieślnicza Antoniego Kossmana, kwity assekuracyjne na imię Rabinowicza, A. Alta, kwit Tomasza Kaźmierczaka, oraz inne dokumenty. Odebrać je można w kancelarii wydziału śledczego.

— (d) Kontrabanda. Onegdaj do stróża domu nr. 37, przy ulicy Wschodniej, Franciszka Wieczorka, nieznanego woźnica przywiózł skrzynkę z towarem i prosił przetrzymać ją dopóki po nią nie zgłosi się właściciel. Na drugi przyszedł po skrzynkę dwóch młodych żydków, którzy wydali się Wieczorkowi podejrzanymi, więc też towaru im nie wydał, a zawiózł go do cyrkułu. Tam po otworzeniu skrzynki, w takowej znaleziono czarną lakę, wyrabianą zagracą. Odszukaniem właściciela kontrabandy zajęła się energicznie policja.

— (d) Nikczemny gwałt. Zamieszkała przy ulicy Średniej nr. 41, Józefa Ignaszewska zawiadomiła policję, że sublokator jej Reinhold Sielski, korzystając z nieobecności starszych osób, dopuścił się gwałtu na 10-letniej córeczce, Stanisławie, przyczem zaraził ją przymiotem. Zwyradniałego sublokatora, po skonstatowaniu, że jest rzeczywiście chory na chorobę zakaźną, osadzono w więzieniu, gdzie umieszczono go w szpitalu więziennym, dziewczyną zaś zaopiekowali się lekarze. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— (d) Rabusie. Onegdaj na przechodzącą ulicą Ogrodową Władysławę Pietrzak obok domu nr. 40, napadło dwóch drabów, którzy grożąc jej rewolwerami zażądali wydania im pieniędzy. Na krzyk, wszczęty przez napadniętą zbiegli się przechodnie i bandyci salwowali się ucieczką, nic nie zrabowawszy. Odszukaniem ich zajęła się policja.

— Onegdaj do portierni „Skating Ringu” przy ulicy Ogińskiej nr. 14, wdarło się dwóch bandytów, którzy grożąc rewolwerami portierowi Piotrowi Domańskiemu, zażądali wydania im po 20 par kółkowych żyzew. Otrzymałszy żądane przedmioty, bandyci zbiegli.

Zarządzono za nimi natychmiastowy pościg, lecz bezskuteczny.

— (r) Sprawa o sprzeniewierzenie. Piotrkowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciw b. urzędnikowi drugiej kasy pożyczkowo-

oszczędnościowej w Łodzi, Maksymilianowi Stawowskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 6,000 rb. i inne nadużycia.

Sąd skazał oskarżonego na zwrot zabranej sumy oraz na osiem miesięcy więzienia.

— (d) Czyje firanki? Onegdaj, na Wodnym rynku, strażnicy policyjni przytrzymali znanego rzemieślnika, Hersza Riesmana, od którego odebrali 15 arszynów firanek.

Przyprowadzony do cyrkułu Riesman zeznał, że firanki skradł na rynku z wozu jakiegoś włościanina.

Firanki te prawy właściciel może odebrać w 5 cyrkułe, przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 65.

— (d) Kradzieże. Ze sklepu Jakóba Zyblera, przy ulicy Wolborskiej nr. 10, niewiadomi złoczyńcy wyłamawszy drzwi, skradli herbaty, kawy itp. na ogólną sumę 300 rubli, poszlakowanego o kradzież tą Aleksandra Wojtysa aresztowano.

— Z mieszkania Katarzyny Bonarek, przy ulicy Wschodniej nr. 19, sublokator jej, Bronisław Swiderk, skradł 267 rubli w gotówkę i z takowemi zbiegł niewiadomo dokąd. Zawiadomiona o tem policja rozesłała za miłym sublokatorem listy gończe.

— Nocą wczorajszej niewiadomi złoczyńcy wyjawszy szybę w oknie dostali się do składu Menachama Ristraka, przy ulicy Południowej 24, skąd skradli 12 sztuk towarów wełnianych wartości około 1,000 rb. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

— Zamieszkały przy ulicy Widzewskiej nr. 114, Rafał Friedman zawiadomił policję, że robotnik jego Zacharjasz Gradowski, przywłaszczył sobie 40 par butów, wartości 250 rubli, zbiegł z takowemi, Za niesumiennym pracownikiem rozesłano listę gończe.

— Z mieszkania Emilii Friedensztab, przy ul. Nawrot nr. 35, nieznanzi złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli 55 rubli w gotówkę i kosztowności, wartości 400 rb. Odszukaniem złodziei zajęła się policja, na ślad nie natrafiono.

— Z magazynu zbiorów męskich Emanuela Wihana, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 126, nieznanzi złodzieje skradli, dwa męskie garnitury marynarkowe wartości 73 rb.

— Z podwórza pomu nr. 29 przy ulicy Wschodniej nieznanzi złodzieje skradli wagę angielską, wartości 50 rubli, oraz inne przedmioty, wartości 25 rubli. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

— (w) Pożary. Wczoraj, o godzinie 5 m. 30, przy ulicy Średniej pod nr. 91, zapaliły się komórki, należące do Majera Sieradzkiego i s-ki. Ogień ugasiły I oddział straży ochotniczej i straż miejska. Część komórek spłonęła. Straty niewielkie.

Wczoraj, o godzinie 8 m. 40, wieczorem, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 27, zapaliły się śmiecie w podwórzu. Ogień stłumili domownicy. Wczoraj, o g. 3 i pół po południu wynikł pożar w domu Józefa Mikinka, przy ul. Rzgowskiej 39. Spaliła się jedna ze ścian.

W gaszeniu brały udział IV i VII oddziały straży ochotniczej.

— (p) Przez transmisję pochwycony robotnik, Michał Klimczak, lat 40, odniósł złamanie prawej ręki. Benedykta 102. Odwieziony do szpitala Czerw. Krzyża.

— (p) Z wozu spadł na Wólczańskiej 57, robotnik fabryczny, szesnastoletni Szaja Grylwid i zwichnął prawą rękę, okaleczywszy się również w głowę.

— (p) Przez konia ugryziony na Zakątnej 86, woźnica, Antoni Pilc, lat 52, odniósł złamanie lewego przedramienia.

— (p) Zmarł nagle trzyletni synek robotnika, Abram Steimberg. Widzewska nr. 30. Przyczyna śmierci nie wiadoma.

— (p) W maszynie okaleczył lewą rękę, robotnik Jan Bednarek, lat 54. Widzewska nr. 248.

— (p) Piłą, przez nieostrożność, przy pracy okaleczył prawą rękę, robotnik budowlany, Franciszek Kasprzyk, lat 40, Dziecina nr. 54.

— (p) Ataku serca dostała Paulina Dekertowa, lat 61, bez zajęcia. Konstancyńska 4.

— (p) Przez gospodarza domu pobiła robotnica Stefania Krystyno-

wiczówna, lat 30, odniosła okaleczenie głowy i rąk, zadane tępem narzędziem. Młynarska 50.

— (p) Przez dorożkę przejechany na Zielonym Rynku pięcioletni Lejbuś Strik, okaleczył się w głowę.

ZAMIEJSCOWA.

— (w) Słuszne obawy. Kilkustopniowe mrozy, jakie zapanowały bezpośrednio po dniach iście wiosennych, zbudziły wśród rolników słuszne obawy o stan posadzonych kartofli i posiane jarzyny.

Również szkodliwie może mroź wpływać na drzewa owocowe, które pod wpływem ciepła pokryły się pąkami, a niektóre nawet liśćmi.

— (d) Samobójstwo. Onegdaj wieczorem, w mieszkaniu rodziców, przy ul. Tuszyńskiej nr. 10, w Chojnach, pozabawił się życia, wystrzałem z brauninga, robotnik fabryki Eiserta, 21-letni Józef Baranowski. Przy denacjie znaleziono brauning i kilkanaście magazynów do niego. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych. Jak mówią sąsiedzi, samobójstwo to ma związek z napadem na pociąg pod Widzowem.

— (w) Kradzież koni. Nocą wczorajszej, niewiadomi złoczyńcy wyprowadzili ze stajni Wincentego Wieczorka, zamieszkałego na przedmieściu Piaski w Zgierzu, parę koni wartości około 500 rb.

Charakterystyczne jest to, że wraz z końmi zniknęły także dwa psy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dzisiejsza premiera w teatrze naszym, którą będzie najnowsza komedia w 3 aktach Edwarda Bourdeta „Rubikon”, grana obecnie codziennie w Warszawie z niesłychanem powodzeniem wzbudziła i u nas duże zainteresowanie. Sztuka ta doznawała gorącego również przyjęcia przez czas dłuższy w Paryżu i

Nicei. Komedję tę wystawia dyr. Zelwerowicz, obsadę zaś w rolach główniejszych tworzą panie: Czechowska, Maliszewska, Tarłówna oraz pp.: Różycki, Grabowski, Myszkowski i Kiernicki.

Jutro, w piątek „Jadzia” Mańkowskiego, na rzecz niezamożnych uczniów 4-klasowej szkoły filologicznej I. Radwańskiego w Łodzi, którym wskutek braku funduszów na opłacenie wpisów grozi wydalenie ze szkoły. Nie wątpimy, iż publiczność nasza nie odmówi poparcia i w dniu tym zapełni widowie po brzegi.

W sobotę, o 3 i pół po poł. „Ryszard III” z p. Jaraczem w tytułowej roli, wiecz. o 8 minut 15 „Rubikon” po raz drugi.

W niedzielę, o 8 po poł. po cenach popularnych wyborna komedia Fredry „Gwałtu co się dzieje”. wiecz. zaś o 8 minut 15 „Madame Sans-Genie” z p. Jaraczem w roli „Napoleona I”.

B e n e f i s K. J u n o s z y. W poniedziałek d. 10 b. m. odbędzie się benefisowe widowisko jednego z ulubieńców naszej publiczności, p. Kazimierza Junoszy. Benefisant wybrał sobie sensacyjną sztukę Gernenga i Prisorbeja p. t. „Złodziej amator” („Rafis”), w której odegra tytułową rolę. Reżyserję prowadzi dyr. Zelwerowicz.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dzisiaj, we czwartek, ostatni występ zespołu operetki polskiej, odśpiewaną zostanie jedna z ostatnich nowości operetkowych w trzech aktach „Cygańska miłość”, ze współudziałem całego personelu.

W piątek odegrany będzie przez siły dramatu obraz historyczny w 5 aktach „Obrońca Częstochowy”, po cenach znizowanych do połowy.

W sobotę, po południu dla młodzieży, dany będzie ciekawy utwór dramatyczny w 5 aktach „Knapa”; wieczorem zaś ukaże się po raz pierwszy w Łodzi głośny dramat Hebla „Judyta i Holofernes” w 5 aktach.

Autor powyższego dramatu to jeden

z najciekawszych poetów niemieckich którego utwory cieszą się największym powodzeniem, a „Judyta” należy do najpiękniejszych i najgłębszych prac tego wielkiego pisarza; wprowadza on bowiem do sztuki o podkładzie historyczno-biblijnym konflikt psychologiczny, wyciągając między płcią różnicę działania żywiołowego, a takim, które jest tylko wyzywaniem samego siebie.

Koncert wokalny.

Do niezwykle udatnych wieczorów wokalnych w bieżącym sezonie koncertowym zaliczyć można wczorajszy występ dwojga artystów: śpiewaczki opery petersburskiej p. Olimpii Boronat i barytona Kamionskiego.

Dwie te siły stanowią prawdziwie niezwykły zespół, Głos pani Boronat silny, czysty o przedziwnie miękkim brzmieniu czaruje uczuciem, zadziwia wyszkoleniem. Kamonskij to artysta w pełni rozwoju talentu. Jego liryczny baryton, odznacza się zadziwiającą siłą artystycznym frazowaniem. Artysta panuje nad nim z całą swobodą; głos metaliczny płynie swobodnie zadziwiająco czysty w górnych registrach.

O wybitnym uzdolnieniu artystycznym Kamionskiego świadczy wykonanie arji Figara z „Cyrulika Sewilskiego”.

Z trudnej tej dla artystów próby śpiewak wyszedł zwycięsko, pokonywając z łatwością wszelkie efekty wokalne.

Umiejętnie dobrany program pozwolił artystom na wszechstronne wykazanie talentu. Zarówno arje solowe jak duety z kilku oper wypadły pod każdym względem bez zarzutu.

Sympatyczna śpiewaczka oczarowała zupełnie słuchaczy, gdy rzuciła im na „bis” „Mów do mnie jeszcze”, oraz „Zyczenie” Chopina — odśpiewane po polsku. Miłą tę niespodziankę przyjęło prawdziwym grzmiotem oklasków.

Akompanjował świetnie p. Bedzicki, który też rozpoczął koncert polonezem As-dur Chopina.

Publiczność przyjmowała artystów owacyjnie, zmuszając do całego szeregu bisów.

Fortepjan firmy amerykańskiej Knabe—ze składu Kamienieckiego—brzmiał doskonale.

Literatura i prasa.

„Zachęta”. Nadesłano nam okazowy numer organu nowopowstałego we Lwowie Towarzystwa miłośników języka ojczystego. Jest nim „Zachęta”, czasopismo poświęcone krzewieniu istotnej znajomości języka polskiego i oczyszczenia go od rażących błędów w mowie i piśmie. Adres Towarzystwa, redakcji i administracji: „Lwów, plac Strzelecki 6.” Gorąco polecamy zapisywanie się do tak pożytecznego teraz Stowarzyszenia, gdy język nasz ojczysty ustawicznemu ulega skażeniu drogą naleciałości, obcych jego duchowi.

Wrażenia teatralne.

Teatr polski Zelwerowicza

Wieczór poezji w słowie Wandy Siemaszkowej.

Sliczny był wieczór poezji w słowie Wandy Siemaszkowej, ale publiczność łódzka podzieliła się między salę koncertową z primadonną opery petersburskiej, a teatrem Popularnym z „Hrabią Luksemburkiem” i wdzięczną Marjowską, więc Mickiewicz, Wypięski, Konopnicka, Tejmajer, Stań i Norwid nie mieli licznego audytorjum wczoraj, w teatrze A. Zelwerowicza.

Wanda Siemaszkowa celuje w deklamacji dramatycznej, nie tedy dziwnego, że utwory pełne tragizmu, silne mocą protestu wybuchowego, lub zaprawne goryczą wątpliwej wypowiedzi lepiej, niż ulotne liryki, przestodzone tęsknym erotyzmem.

Sto pniowo, od frazy brzmiejącej niezwykłą naturalnością potoczną przechodzi w patos, i trwa w napięciu gorzkich lub ognistych nastrojów poetyckich, interpretując je swoiście, niekiedy zupełnie inaczej, niż to zazwyczaj z innych ust zwykliśmy słyszeć.

W rodzaju melodeklamacyjnym, gdzie słowo graniczy ze śpiewem, Wanda Sie-

maszkowa nie może się utrzymać długo, chyba, że piewca przerywał swój stymulung nagłośnią mocnych akcentów, targając się i szamotał duszy namiętej.

Do najlepiej wykonanych numerów programu zaliczamy urywek z „Pana Tadeusza”, a potem „Deszcz jesienny” — Staffa i „Wicher” — Wolskiej.

W pięknym tym wieczorze brali też udział pp.: E. Topolski i Zelwerowicz.

Pierwszy wygłosił kilka silnych utworów, z których w pysznie odtworzonym „Pogrzebie Kazimierza Wielkiego” (Wyspiański) zyskał burzę oklasków, a drugi przeczytał nam bajkę Lemańskiego na temat dziedziczności, pobudzający nieraz audytorjum do ogólnego śmiechu.

Owacyjnie żegnana wielka artystka polska, po wieczorze swym, opuściła Łódź.

Zywimy niepłonną nadzieję ujrzenia jej na scenie Łódzkiej, gdy tylko zajdzie możliwość potemu.

Gz. L.

ZAMACH

w katedrze św. Piotra.

Des Santis, osobnik, który strzelał do grupy księży w katedrze św. Piotra, w Rzymie podał, że w Rzymie mieszka od dłuższego czasu; w zeznaniach swoich potwierdził, iż zamiarem jego było zabić papieża i w tym celu starał się kilkakrotnie dostać do Watykanu, jako ogrodnik lub robotnik, ale bezskutecznie. Dlatego zdecydował się zabić któregośkolwiek księdza.

Nie mierzył umyślnie do jednego księdza, lecz wogóle chciał strzelać do księży z powodu osobistej nienawiści do nich.

Opowiedział, że w młodości był prześladowany przez księży, którzy uniemożliwili jego ślub z młodą dziewczyną, którą kochał.

Rozżalony z tego powodu zabił już kilku krewnych, którzy się temu małżeństwu opierali i osadzony został za to na 20 lat więzienia.

Po opuszczeniu więzienia, opuścił swą ojczyznę i wędrował po różnych krajach, był także w Ameryce.

W sierpniu r. 1910 przybył do Rzymu, aby tu poszukać pracy jako murarz. Od miesiąca jest bez pracy.

Zdaje się, że De Santis jest szaleńcem.

Na Dalekim Wschodzie.

Do „Ruskiego Słowa” donoszą z Charkowa:

Według informacji z Pekinu, marynarzy szerzą wśród szerokich mas pogłoski, że Rosja przyłączy Mandżurję do swoich posiadłości, następnie zaś zamie-

rza uczynić Chińczyków poddanymi rosyjskimi, powoływać ich do służby wojskowej na 26 lat, zabraniając chińczykom wstępowania w związki małżeńskie przed wypełnieniem tej dwudziestopięcioletniej powinności wojskowej.

W różnych miejscowościach Mongolji, w pobliżu kolei chińskiej, powiększa się coraz bardziej liczba wojska chińskiego.

Potwierdza się także wiadomość, że Chiny zamówiły w zakładach Kruppa w Essenie znaczną liczbę dział.

Spisek na cesarza chińskiego.

Z Szanghaju nadeszła do Londynu sensacyjna depesza o odkrytym spisku na życie cesarza chińskiego (cesarz chiński liczy obecnie 8 rok życia). Urzędowe źródła zachowują dotychczas zupełne o tem milczenie. Spisek ma charakter rewolucji pałacowej, prawdopodobnie z przyczyn rywalizacji pomiędzy członkami dynastji. Jak się zdaje, zdołano go odkryć i udaremnić we właściwym czasie.

W związku z tem powstaje wieść o śmierci księcia Kunga, który miał zostawać w ścisłym związku ze spiskiem, lub stać na jego czele. Książę Kung, po odkryciu przygotowującego się zamachu, popełnił samobójstwo. Według innych wieści, książę Kung paść miał ofiarą zemsty swego najbliższego otoczenia.

Sprawa dotychczas nie jest dostatecznie wyświetlona.

TELEGRAMY.

Sprawa prasowa.

Petersburg. Sąd okręgowy uniewinnił redaktora gazety „Ruś”, Kramaleja, i współpracownika Iwanowa, oskarżonych o potwarz przez byłego dowódcę portu sewastopolskiego, Łoszińskiego.

Przeciw pornografji.

Petersburg. Ministerjum spraw zagranicznych wniosło do rady ministrów opracowany na konferencji międzynarodowej w Paryżu układ administracyjny o wzbronieniu rozpowszechniania niemoralnych utworów piśmienniczych i przedmiotów pornograficznych.

Handel kobietami.

Petersburg. Ministerjum spraw zagranicznych wniosło do rady ministrów opracowany na konferencji paryskiej projekt konwencji zapobiegania handlowi kobietami.

Sprawy górnicze.

Petersburg. Pod przewodnictwem wice-ministra handlu i przemysłu Konowałowa otwarto piątą sesję rady do spraw górniczych.

W obawie dżumy.

Petersburg. Rada lekarska wyjaśniła, że zakaz przywozu do Cesarstwa herbaty z miejscowości żądumionych, stosowany być winien do tych towarów, które są przywożone przez Syberję, nie zaś drogą morską przez porty Rosji europejskiej. Towary, wysyłane przez Chafikou-Nikołajewsk-Srietensk, przepuszczane być winny z warunkiem zastosowania do nich zupełnej izolacji w osobnych miejscach na parostatkach i w wagonach kolejowych.

Pamiętki narodowe.

Petersburg. Ministerjum skarbu przedstawiło radzie ministrów wniosek nabycia na własność państwa rodzowego majątku Puszkina we wsi Bołdnie w gub. niżegorodzkiej, gdzie mieszkał poeta Puszkina.

Język fiński.

Helsingfors. Na zapytanie studentów szwedów, wystosowane do rektora uniwersytetu, ten ostatni odpowiedział, że prowadzenie protokołów w języku fińskim postanowiono ze względu na obawę wtrącenia się z zewnątrz, a dlatego uważano za rzecz pożądaną wprowadzić taką reformę, aby uniknąć bardziej radykalnych zarządzeń.

Koniec strajku.

Helsingfors. Strajk pracowników drukarskich ukończony. Pracownicy przyjęli z nieznaczniemi zmianami projekt porozumienia, zaproponowany przez właścicieli. Porozumienie zostało zawarte zbiorowo na przeciąg lat pięciu.

Za fałszerstwo.

Moskwa. W sprawie o podniesienie za fałszywym dokumentem z kasy gubernjalnej moskiewskiej rb. 142,000, izba sądowa skazała kancelistę sądu okręgowego Bojcową na lat 5 a pisarza u sędzięgo pokoju Kirilowa na 3 lata rot aresztanckich.

Wybuch granatu.

Konstantynopol. Na jednym z przedmieść bawiące się dzieci znalazły stary granat. Nastąpił wybuch. Troje dzieci zostało zabitych.

Powstanie w Albanji

Konstantynopol. Wiadomości z pola walki nad granicą albańsko-czarnogórską brzmią sprzecznie. Donoszą o klęsce albańczyków, jaką ponieśli w zetknięciu się z silnym oddziałem ochotników tureckich. 2 tysiące albańczyków, uciekających z pola bitwy pod Tuzi schroniło się na terytorjum czarnogórskie, gdzie znaleźli przyjęcie.

Cetynja. Tureckie wojsko pod miejscowością Kastrati (według innej depeszy miejscowość ta nazywa się Kostraki) poniosło dotkliwą stratę i zmuszone było do cofnięcia się.

Saloniki. Zajęcie Tuzi przez albańczyków potwierdza się. Straty Turków 50 zabitych i tyleż rannych; straty albańczyków około 200 rannych i zabitych.

Skutari. Ochotniczy oddział turecki ścigał rozbitych albańczyków, których

część schroniła się na terytorjum czarnogórskie, część uszła w góry, część poddała się.

Berlin. Z Cetynji donoszą: Plac powstańców, zniszczenia wszystkich fortów i blockhausów wzdłuż granicy czarnogórskiej, a potem zajęcia Skutari, nie powiodł się, ponieważ powstańcy posiadali za mało amunicji, następnie za pomiędzy poszczególnymi plemionami albańskimi wynikły spory.

Turcy udaremnił plan osaczenia Skutari.

Rząd turcki jest zdania, że powstanie w Albanji zbliża się ku końcowi.

Rzym. Pomimo zaprzeczeń urzędowych, eskadra włoska odpłynęła do portów w Sycylii, aby znaleźć się w pogotowiu na wypadek, gdy wypadki turecko-albańsko-czarnogórskie wymagałyby interwencji.

Skutari. Konsulaty mocarstw zagranicznych strzeżone są przez silne oddziały tureckie.

Konstantynopol. Porta przesłała do Czarnogóra notę, wskazując, że wśród powstańców w Albanji znajdują się czarnogórcy, oraz że istnieją dane, stwierdzające, że Czarnogórze dopomaga powstańcom, co sprzeciwia się pokojowym oświadczeniom.

Konstantynopol. Rada ministrów zdecydowała natychmiast zamówić w Armstronga dwa dreadnoughty.

Traktaty.

Londyn. Zgodnie z nowym traktem handlowym angielsko-japońskim obniżone są między innymi taryfy japońskie celne dla wyrobów włókienniczych Anglii o jedną trzecią do jednej piątej. Traktat wzajemnie ustala prawo kraju najprzychylniejszego.

Waszyngton. Z powodu ratyfikacji przyjętego w lutym traktatu handlowego amerykańsko-japońskiego Taft otrzymał serdeczny list od mikada japońskiego, na który odpowiedział, że traktat jeszcze bardziej umocni węzły i tak już oddawna jednoczące w przyjaźni i pokoju narody Japonji i Ameryki.

Intrygi w prasie.

Konstantynopol. „Tanin” oskarża gazetę „Taswiri fikar”, która podała artykuły przeciwko Rosji, o „dążność pokłócenia Turcji z mocarstwem zaprzyjaźnionem”.

Sprawa Ferrera.

Madryt. W izbie wznowiono obrady nad rewizją sprawy Ferrera.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Na przedmieściu Kawak-Kiver spłonęło 300 domów. Straty obliczają na 5 milionów franków. Jest podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia. Aresztowano podejrzanych 3 greków.

Spisek w Indjach.

Kalkuta. Krąży pogłoski, że policja podczas rewizji w mieszkaniu bogatego właściciela ziemskiego Roja, natrafiła na spisek.

Bilans Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i przemysłowców (Piotrkowska 17).

Stan czynny.

na 1 kwietnia 1911 r.

Stan bierny.

I Kasa	—	—	77066	39	I Kapitał obrotowy: 10 proc. wniosków 1100 członków z odpowiedzialnością na Rb. 3.229,500	—	822950	—
II Rachunki przekazowe w instytucjach finansowych	—	—	29870	37	II Kapitał zapasowy	—	12825	87
III Centralny Bank: 10 proc. wniosek członkowski	—	—	500		III Wkłady:			
IV Papiery procentowe:					a) terminowe od członków T-wa	108224	56	
a) Kapitału zapasowego	6501	96			b) terminowe od osób obcych	155812	20	
b) Własne	2000				c) na rach. przekaz. od czł. Tow.	469260	35	
c) Funduszu pracujących w T-wie	82	15	9326	11	d) na rach. przekaz. od osób obc.	350246	88	1088048
V Skup weksli	—	—	305635	01	IV Redyskonto	—	—	1200754
VI Weksle w walucie zagraniczej	—	—	7694	33	V Korespondencje:			
VII Weksle protestowane	—	—	11371	49	a) „Conto Nostro”	601513	75	
VIII Rachunki specjalne zabezpieczone					b) „Conto Loro”	6607	93	608121
a) papierami publicznymi	19323	49			VI Niepodniesiona dywidenda	—	—	18282
b) weksłami	2300		21623	49	VII Fundusz pracujących w Tow.	—	—	3713
IX Monety zagraniczne i kupony	—	—	748	49	VIII Podatki państwowe	—	—	4226
X Korespondencje:					IX Sumy przechodnie	—	—	92549
a) „Conto Nostro”	29124	45	168850	16	X Dyspozycje do honorowania	—	—	1265
b) „Conto Loro”	137725	71	6681	03	XI Wpływ z należności odpisanych na straty	—	—	61
XI Organizacja i urządzenie	—	—	15262	56	XII Procenty prowizyjne pobrane	—	—	96983
XII Koszta handlowe	—	—	404	59				
XIII Koszta zwrotne	—	—	8764	15				
XIV Zaliczenia na dokumenta, przyjęte do realizacji	—	—	28616	83				
XV Procenty i prowizje zapłacone	—	—	344477	00				

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet Dra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopętlowych

Krótkość № 4.

172—0—10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy), elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek Endo i cystoskopja (oświetlanie organów moczopętlowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19—41.

— Lekarzy całego świata zalecają stale —

idealny środek
przeczyszczający
dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny
skuteczny.

890—0—0

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptek. Dr. Bayer & Tarsa, Budapeszt
UWAGA: oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

434—320

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POI ECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.
Łódź, Rzeźnia Centralna, Inżynierska I.

poleca:

- 1) Włoseń tapicerski.
- 2) Krew suszoną.
- 3) Maczkę mięsna.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche

r.205—20 1

Proszę się przekonać!!!
Tylko w zakładzie stolarskim

F. Budzyńskiego, Główna № 16.

można dostać stylowe meble na obstalnęk oraz wielki wybór mebli gotowych po cenach możliwie najtańszych.
r.485—4—1

PRACOWNIA GORSETÓW

NAGRODZONA ZEOTYM MEDALEM.

Wielki wybór GORSETÓW gotowych i na obstalnęk. Poleca gorsety biużkowe, kostjumowe, dziecięce, brzuszne i do prostowania pleców. PASKI I PRZEPASKI.

F. HELEGOTT

Nowy Rynek № 11.

Włodawskie Tow. Wzajemnego Kredytu.

d. h. i p.

rozpoczęło swoją działalność dnia 15 lutego 1911 roku i uskuterznia wszystkie operacje wchodzące w zakres bankowy. Przyjmuje na lokatę wkłady jak od członków tak i od innych osób, płacąc: za wkłady na żądanie 5 proc, na termin 6-miesięczny — 6-proc. i na termin roczny — 7 proc.

878—3—1

Zarząd.

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin

Chiromanta „Henryk”

Przepowiada systemem najstymniejszych okultystów z ręki i z kart (księga Thota). Ceny od 1 rb., robotnikom 50 k. Przyjęcia codziennie od 11 rano do 9 wieczór, w niedziele i święta do 4-ej pp.

282—0

ZIELONA 4f, I piętro (wejście furtką.)

MOLE

niszczy momentalnie i zabezpiecza od takowych trwałych futra i rzeczy zimowe **Proszek Dalmacki** w torebkach z firmą Apteka A. Zalewskiego w Rawie. Cena toreb. 15 kop. — Składy apteczne, apteki i sklepy.
r.359—6—1

7-klasowa Szkoła Handlowa z kursem rząd szkół realnych
Parszyna

Przyjmuje się chłopców na pensjonarzy i przychodzących.

KURSY DLA DOROSŁYCH dla przygotowania z kursu GIMNAZJÓW męskich i żeńskich NA STOPIEŃ NAUCZYCIELI do szkół wojskowych na ochotników i do innych egzaminów, Pensjonat. Warunki wysyła się bezpłatnie. Moskwa, Marosejka, dom Szczałkunowa.

Mleczarnia

18. Konstanyńska 18
Poleca obiady gospodarskie. Produkty wiejskie codziennie świeże. Masło od 40 kop za funt. Z szacunkiem

W. Gierbich.

SKLEP.

Zowarów galanteryjnych
K. Jarocińskiej
Piotrkowska № 123

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krawatów od 40 kop do 3 rb., spinek, koszul rękawiczek męskich i damskich, i dziecięcych i t. p. r. 490—3—1

Warsz. fik. Tow. Pożyczkowe

Lombard

Oddział I ul. Zachodnia № 31.
Oddział II ul. Pasaż Mayera № 11.
zawiadania, że w miejscowej sali licycyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 20 kwietnia (3 maja) 1911 r. i dni następnym odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwóch oddziałów) we właściwym czasie nieprolongowanych. Podczas trwania licytacji przoligata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz NNN zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój.”

Przeciw Kaszlowi i Chrypce
lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie
Mineralne Pastyłki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że termin do zwołania

zwyczajnego ogólnego zebrania

członków Towarzystwa wyznaczony na dzień (12) 25 Kwietnia 1901 r. na godzinę 4 popołudniu, w domu przy ulicy Średniej pod Nr. 427/19.

porządek dzienny pomienionego zebrania obejmuje:

1. Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa za rok finansowy (1909) 10.
2. Projekt do etatu na rok finansowy (1910) 11, oraz podanie Straży ogniowej ochotniczej o udzielenie zasiłku na jej utrzymanie, z funduszu Towarzystwa.
3. Wybór dwóch Dyrektorów, w miejsce wychodzących po 3-letniej kadencji: E. Herbst i M. Sprzączkowski.
4. Wybór jednego Zastępcy Dyrektora, w miejsce wychodzącego po 3-letniej kadencji, Michała Cohna.
5. Wybór 3-ch członków Komitetu Nadzorczego, w miejsce wychodzących po 3-letniej kadencji: D. Lande, J. Wolanka J. Kremera.

6. podanie stowarzyszonych:

- a) podpisane przez 22-ch stowarzyszonych o udzielenie zapomogi w ilości Rb. 5000 na Synagogę przy ulicy Wólcząskiej pod Nr. 275-E./6, będącą prywatną hipoteczną własnością Lejba Padwy i Tanchela Bascha, nienależącą do gminy i wydzierżawioną J. Bornsteinowi, oraz wnioszek Władz Towarzystwa o odrzucenie tegoż podania,
- b) podpisane przez 21 stowarzyszonych, o uwzględnienie przy podziale zysków, instytucji filantropijnej „Linias Hacholim”.

Na powyższe zebranie Dyrekcja zaprasza wszystkich członków Towarzystwa, to jest osoby, które otrzymały pożyczki w listach zastawnych, o ile tymże służy prawo swobodnego rozporządzania swoim majątkiem.

Wspólnicy nieruchomości, obciążonych długiem Towarzystwa, mogą upoważnić jednego z pośród siebie do uczestniczenia i głosowania na ogólnym zebraniu.

Sprawozdanie za rok ubiegły dostarczone będą stowarzyszonym w swoim czasie, bilety zaś wejścia przesłane zostaną tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Bez biletu wejścia nikt do sali zebrań wpuszczonym nie będzie.

337—3—1

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielskiej i Dzielnej

Dziś

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.

Bagans—Sołowjew

Łódzki zawodowy atleta Champion świata

Czełowski—Johanson

Grodno Norwegja

Wuje Pud — Pospeszil

Rozstrzygająca walka-rewanż.

Czerwona Maska — Romanow

Petersburg Petersburg

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

WAZNE DLA AMATORÓW GUMEK do obcasów!!!

Żądajcie wszędzie Angielskie patentowane ochroniacze obcasów (gumki)

„Dermatine”

z mosiężnymi gwiazdkami i szrubkami

Wystregać się
naśladownictwa



Wystregać się
naśladownictwa

uznane powszechnie za najlepsze bo najtrwalsze. Z powodu pojawienia się w handlu gumek szarych, ludzko naśladowujących nasz wyrób, zwracamy uwagę na nasz patent i napis „Dermatine” pomieszczony na każdym ochroniaczu.

The Dermatine Comp. L. ted. w Londynie.

Sprzedają burtowa: M. Ch. Sztucki, Łódź, Nowomiejska № 4.

FABRYKA KAPELUSZY

Karola GOEPPERTA

w Łodzi

Riotrkowska 11.

Riotrkowska 71.

Zawiadamiam Sz. Klijęntę, iż na bieżący sezon letni zgromadziłem zapas najlepszych moich wyrobów, t. j. kapeluszy sztywnych i miękkich najnowszych fasonów zagranicznych, po cenach następujących:

Minor	—	Rbl. 3.50
Sekunda	—	4.20
Zephir	—	4.75
Kastor	—	5.50
Prima (echt Nutria)	—	6.50

Przytem zwracam uwagę, że na wyrób gatunków „Prima“ używam filc „Nutria“, wobec czego wyroby moje nie różnią się od zagranicznych a zwłaszcza „Angielskich“ w cenach od 9—12, a zatem mam honor prosić Sz. Klijęntę, aby się osobiście raczyła o tem przekonać.

Z poważaniem **Karol Goepfert.**

860—3—1

Teatr „URANIA“
ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 Kwietnia 1911 r.

The Hawley's
Juggling Bar Akt.

Kamil Preisner
Polski humorysta

Les Ormais
Salonowy duet humorystyczny.

M-lle Jenny Manigo
Przezwaną „Córka regimentu“
Zdumiewające ćwiczenia.

Schakoff & Orloff
Znakomici śpiewacy z życia narodu rosyjskiego.

Giorgio Almazio
Znakomity skrzypek z akomp. pianistki M-lle GIZELLA.

Tom Brandley And Ukato
Podwójne cienie chińskie.

La Belle PETI VERGAN
Melange Akt z tresowaniem psów.

M-lle Adele Moser
Ekwi-librystka na kuli.

URANIA-BIO
Nowa serja obrazów.

Pod werandą
Koncert Humunskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Lekcje rysunku, arytmetyki, algebry, geometryi, udzielam u siebie w mieszkaniu, Zielona 48—29. 935—3—1

Młodzi mężczyźni w średnim wieku, posiadający długi doświadczenia poszukuje posady rybaka, zna się na gospodarstwie rolnem i ogrodzie, może przyjąć posadę, żoźnego, portjera lub służącego. Łaskawe oferty w administracji „Kurjera Łódzkiego“ pod literami A. B. 943—3—1

Mebel sprzedam tania garnitur mahoniowy, stół, krzesła, biurko dębowe na szafkach, łóżka dębowe, otomane, tremo, białozłotej lustrzanej, szafę, maszynę nożną, zegar, lampę. Nowo Cegielniana 27—3. 344—3—1

Młody człowiek z czteroklasowym wykształceniem i 3-letnią praktyką poszukuje posady w biurze lub kantorze fabrycznym. Łaskawe oferty pod R. P. S. w adm. „Kurjera Łódzkiego“ 932—3—1

Maszynę do szycia i 2 magle sprzedam zaraz. Ul. Piotrkowska № 141. Wiadomość u stróża. 917—3—1

Piwiarnia i kawiarnia w dobrym punkcie z dwoma bilardami do sprzedania bardzo tania, z powodu wyjazdu. Ul. Ogrodowa 25. 940—3—1

Sprzedam meble nieurogo: stoły rozsuwane dębowe ciemne, i sypialnie z drzewa mahoniowego, Wołowska 20 przy Rzgowskiej u stoliarza. 937—3—1

Stajnia na 4 konie do wynajęcia. Ul. Zielona № 40.

Łódzkie Chrz. Tow. Dobroc.

KOMITET

„Biura pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy“, Wołczańska 95,

ma honor podać do wiadomości pp. Fabrykantów i poszukujących sił roboczych, że biuro zostało otwarte od d. 3 kwietnia r. b. Komitet prosi o zgłaszanie się do biura po robotników uzdolnionych w różnych zawodach, pomiędzy 7—12 i 1½—6 w. codziennie, oprócz świąt.

Zapisy dla pracodawców i poszukujących pracy bezpłatne. Biuro posiadać będzie telefon własny. 854—3—1

Z powodu wyjazdu oddam **Dom frontowy** z wielkimi murowanemi remizami, w centrum miasta na dług terminowy, dzierżawę, na korzystniejszych warunkach. Zgłaszać się Główna 5, m. 13 do godz. 10 rano, od 1—4 po p. i od 7—9 wiecz. 941—1—1

Prezydium ogólnego zebrania Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Pracowników handlowych m. Łodzi zawiadamia niniejszem, że

PLACE

BUDOWLANE

są tania do sprzedania w Chojnach

przy now. brukow. ulicy Rzgowskiej położone i oddalone o jedną wiorstę od stacji drogi żel. Chojny.

Bliższych szczegółów udziela p. **Otto Zimmerman w Chojnach** w Zakładzie leczniczym.

Potrzebni są zaraz **czeladnicy krawieccy** do zakładu J. K. Przygodzkiego **Łódź, ulica Przejazd № 12.**

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł. 8674—0—0

Dr. St. LEWKOWICZ
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wi-bracyjnym.
Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9—3 dla Pań od 5—6, 775—4.

Dr. REJT
Średnia 5, powrócił.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedzielę i święta 9—2 pop.
Wydawca **St. Książek.**

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

dalszy ciąg

tegoż zebrania odbędzie się w sobotę, dnia 8 Kwietnia r. b., godz. 9 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej № 45

Porządek dzienny.
1) Projekt ustawy. Kasy wzaj. ubezpieczeń członków na wypadek śmierci. 1) Utworzenie kapitału amortyzacyjnego pożyczek wątpliwych. Uwaga. Ze względu na ważność sprawy Prezydium uprasza o liczny udział. 8547—2—1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi) i przyszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis) **Dr. S. Sznitkind**
ul. Średnia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 373—14—14

Dr. med. Z. Golc
choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta do 9 do 12 i pół. 8376—0—1

Dr. Eugenia Kerer-Gerszun
Choroby kobiece.
Ulica Piotrkowska 121.
przyjmuje od 1 do 6 po p. W niedzielę o godzinie 9—12 pop. 1807

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.85 2010—1

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDEŁA, NOSA, i USZU.
S. ZIELONA 3.
11—3—1

2 pokoje z kuchnią wynajmę zaraz lub od 10 kwietnia.
Oferty proszę składać w administracji „Kurjera“ pod lit. S. T. 928—3—1

Łećnie mieszkania na Wiśniewie Górze. Osobny domek z 5 pokojami i kuchnią. Piwnica z lodownią, pralnia z wanną i t. d. Ogród i park do wyłącznego użytku. Wiadomość ulica Andrzeja 5—2 Rogowski lub tamże w czytelniku. 843—3—1

„Zwöelfte“

Rudolfa Ebersteina

niezawodny środek od kaszlu i chryпки.

SPRZEDAŻ w składach aptecznych i aptekach. 3465—15—1

Opony, szlauchy z gwarancją i wszelkie inne części do rowerów po b. taniej cenie z wol. kołem. Tamże ROWER nowy tania do do sprzedania. 840—3—1 Południowa 27 m. 26.

Ogłoszenia drobne:

Chcę oddać dziecko na własność półroczne, chłopiec, chęszczony. Benedykta 19 u stróża. 923—3—1

Chcę watach, maści gniadej do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu ul. Południowa № 42. Z stać można do godziny 10 przed południem i od 1—6 po południu. 919—3—1

Kto z p. p. właścicieli gruntów położonych w Łodzi, lub pod Łodzią, życzy sobie takowe rozparcelować na place budowlane zechce zgłosić się do Biura Technicznego Czesława Chlebowskiego w Łodzi ul. Orla № 16, który podejmuje się: rozparcelować grunty, uregulować hipotekę i rozprzedać place, również wykonywać plany budowlane i Szacunki dla Rządowych Ubezpieczeń. 8373—10—1

Mamka potrzebna ze wsi z dobrem pokarmem. Wiadomość Nowy Rynek 7 u stróża.

Zaginiony paszport, wydany z gm. Poddebice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa Białoskiego. 930—3—1

Zaginiony numer dorozkarski 454. Łaskawy znalazca zechce go oddać do kancelarii policmajstra. 914—3—1

Zaginiony paszport, Władysława Sukera, wydany komisarzem 4 Białoskiego uczyłku warszawskiej policji, 24 grudnia 1903 r. (N. 3400) 74956. 905—3—1

Zaginiony paszport, wydany z gm. Brzeziny, pow. brzezińskiego, gub. kaliskiej, na imię Berka Opolon. 926—1—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Allarta, Rousseau & Co, na imię Anny Kulasek. 933—1—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Juliusza Müllera, na imię Anny Sobczyńskiej. 939—1—1

Zaginiony paszport, wydany z gm. Witonia, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Kazimierza Jaguckiego. 942—3—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki M. Konna, na imię Wacława Łęczyckiego. 936—1—1

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Majera Tofia, na imię Heleny Pochockiej. 954—1—1

Zaginiony paszport, wydany z gm. Budziszewice, pow. rawskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Wojciecha Ślasiaka. 908—3—1

Zaginiony paszport, wydany z gm. Łęczyca, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Anieli Nawrockiej. 910—8—1

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Miller.